

Patrząc na konstrukcję *mx4* i znając jej cenę, pewnie nie miałbym wielkich trudności z odgadnięciem – jeżeli nie w pierwszym, to w drugim, najdalej trzecim, strzale – że mam do czynienia z produktem Mission. Aha, musiałbym mieć jeszcze jedną podpowiedź – że chodzi o kolumnę renomowanej marki, a nie naśladownictwo przygotowane przez jedną z wielu chińskich manufaktur.

Mission mx4



Że to Mission, można się domyślać nie widząc nawet dokładnie samych głośników, dość skrupulatnie zakrytych maskownicami, a tylko ich układ. Inne opcje, np. Linna, który pokazuje podobny design, można odrzucić ze względu na cenę. W sumie niewiele jest firm, jednocześnie „uznanych” i zdolnych do przygotowania okaziałych, i jak się okaże całkiem solidnych, kolumn wolnostojących za tak umiarkowaną cenę. W dodatku Mission nie lansuje pojedynczych modeli, lecz atakuje całymi seriami. Seria *mx* (określana małymi literami) jest liczna i bardzo świeża – wprowadzona latem-jesienią i praktycznie jeszcze nietestowana. Widać, że będzie to najważniejsza część oferty Mission - i to przez kilka sezonów. A w niej właśnie model *mx4* ma szansę zdobyć największą popularność. Trzy najtańsze konstrukcje to podstawkowe – *mxs*, *mx1* i *mx2*, z których pierwszy jest mikro, drugi mini, a dopiero trzeci nabiera pełnych kształtów i wymiarów, bazując na 17-cm nisko-średniotonowym. Z kolei *mx3* to już wolnostojący model, od razu z dwoma nisko-średniotonowymi, ale tylko 13-cm, dlatego wielu może zwątpić w jego potencjał basowy, chociaż z drugiej strony zachęca jego smukła sylwetka i cena. Jednak tylko 600 zł (za parę) kosztują kolumny, które wyglądają zdecydowanie poważniej, a przecież nie są kłopotliwe w ustawieniu – właśnie *mx4* z 17-cm głośnikami. Jeszcze większe są *mx5*, z aż trzema głośnikami 17-cm (dwa na basie i jeden jako nisko-średniotonowy, a więc w układzie dwuipółdrożnym), ale te mogą się już wydawać „nadmiarowe” do pomieszczeń poniżej 20 metrów. Dla porządku dodam, że w serii *mx* są jeszcze głośniki centralne – *mxcl* i *mxcl2*.

Kształt obręczy na głośnikach i ustawienie wysokotonowego poniżej nisko-średniotonowego słusznie kojarzy się z Mission, ale równocześnie może wprowadzać w błąd – wiązanie wysokotonowego z jedną z dwóch 18-tek wspólną ramką sugeruje, że mamy do czynienia również z bliższym związkiem akustycznym niż w przypadku dolnej 18-tki, a więc z układem dwuipółdrożnym (górną 18-tką nisko-średniotonową, dolną niskotonową), chociaż w konfiguracji quasi-symetrycznej – co znamy z niemieckich konstrukcji (Heco, Magnata, Elaca). Zmyłka niezła – bo *mx4* to układ dwudrożny (z dwoma nisko-średniotonowymi pracującymi tym samym pasmem). Podłączenie wysokotonowego pod nisko-średniotonowy wynika z estetyczno-konstrukcyjnej tradycji Mission; również w przypadku tego modelu producent deklaruje zastosowanie „Inverted Driver Technology”, co przecież zupełnie nie ma sensu, jeżeli drugi nisko-średniotonowy znajduje się poniżej wysokotonowego. Oczywiście nie ma tu też żadnego „błędu w sztuce” – to po prostu układ akustycznie symetryczny, który nie może być odwrócony, bo i jak? A przy okazji: okazuje się, że dwie największe konstrukcje tego testu, właśnie *mx4* i 2050 (Q-Acoustic), są dwudrożne, a trzy mniejsze – dwuipółdrożne. I nie należy z tego wyciągać żadnych pochopnych wniosków, choć warto zwrócić uwagę, że dzięki temu, iż dwa głośniki nisko-średniotonowe współpracują w zgodnej fazie w szerokim zakresie częstotliwości, „nasze” układy dwudrożne nie cierpią na osłabienie „dolnego środka”, które często dotyka zarówno układy dwudrożne-dwugłośnikowe, jak i dwuipółdrożne z niską częstotliwością tłumienia niskotonowego. Nie należy więc solidnej dwudrożności traktować jako rozwiązania z deficytu słabszego od dwuipółdrożnego.

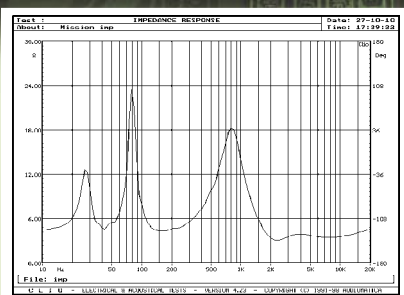
Wśród osiągnięć *mx4* Mission wymienia też m.in. „Advanced cabinet construction”, ale o tym już wspominam wcale nie po to, aby cokolwiek w tej mierze negować. Obudowa jest faktycznie doskonale przygotowana, co prawda sama jej wielkość do tego zobowiązuje, ale w tym zakresie cenowym takie zobowiązania zwykle nie są wypełniane. Front ma grubość 30 mm, w środku znajdują się dwa pionowe (biegnące przez całą wysokość) i trzy poziome wzmocnienia, z których najniższe nie jest wieńcem, ale pełną przegrodą, wydzielającą na dole komorę balastową. To nie jest ukryta komora, tylko optymalizująca objętość przeznaczona dla głośników, o której dowiadujemy się z oględzin wewnętrznych; dostęp do niej mamy „oficjalny”, poprzez zaślepkę na tylnej ściance, jednak takie rozwiązanie, chociaż wartościowe i funkcjonalne, wcale nie jest wymienione na listach zalet i „technologii”. Są tam zarówno bardziej banalne albo ogólnikowe hasła (gniazdo bi-wiringowe, wysokiej jakości wewnętrzne okablowanie, audiofilski projekt zwrotnicy, 25-mm jedwabna kopułka, kaptonowe karkasy cewek, pomyłki (odwrócona geometria głośników), jak też sprawdzone i ważne fakty - wspomniana solidna konstrukcja obudowy a także „In Grille Wave Guide”. Wypada się przy tym zatrzymać, bo chodzi o maskownice, które wedle tej deklaracji pełnią pozytywną rolę akustyczną. Ważne, aby przynajmniej nie szkodziły, bo zdejmuje się je dość ciężko (początkowo wydawało mi się, że to w ogóle czynność nie dla użytkownika, ewentualnie serwisowa), a kolumna z nimi prezentuje się bardzo elegancko. Niestety,

mimo że taka konstrukcja „wpasowanych” osłon wydaje się mieć akustyczne szanse, to nasze pomiary wykazały, że charakterystyka wygląda lepiej bez ich pomocy. Na szczęście *mx4* wyglądają ciekawie i bez maskownic, bo odstaniają wtedy kolejną charakterystyczną cechę Mission – jednolite, wklęsłe membrany nisko-średniotonowych. Nie jest to dzisiaj już może szczyt oryginalności i technika kosmiczna, ale prezentuje się wciąż nietypowo i zarazem nowoczesnie w swojej prostocie. Trzeba przyznać, że projekt plastyczny *mx4* jest bardzo udany - schludny, uniwersalny, nieprzeładowany dodatkami a jednocześnie zachowujący rysy firmowego stylu. Obudowa jest niemal prostopadłością, zmodyfikowaną tylko subtelną wypukłością frontu i mocniej wyrzeźbionym, ale też nieagresywnym, cokołem. Krzywizny są do siebie ładnie dopasowane i nie kłócą się z dominującą prostą skrzynką. *mx4* zdobywa u mnie kolejne punkty za estetykę i - pewnie traci w oczach innych - za rezygnację z „piano blacku” i sensowny wybór wersji kolorystycznych. Cokolwiek i front jest zawsze lakierowany na czarny mat, do którego dobrze pasują srebrzystoszare pierścienie otaczające głośniki (na szczęście nie próbują udawać metalu), zasadnicza skrzynka jest oklejona folią drewnopodobną (w tej cenie na kolumnach wolnostojących prawie nikt nie oferuje forniru) dostępną w kolorze czarnym („black ash” - widoczne w teście), jasnoczerśniowym, wiśniowym i orzechowym. Żadnej egzotyki i własnych wynalazków, ale kompletna podstawowa paleta.



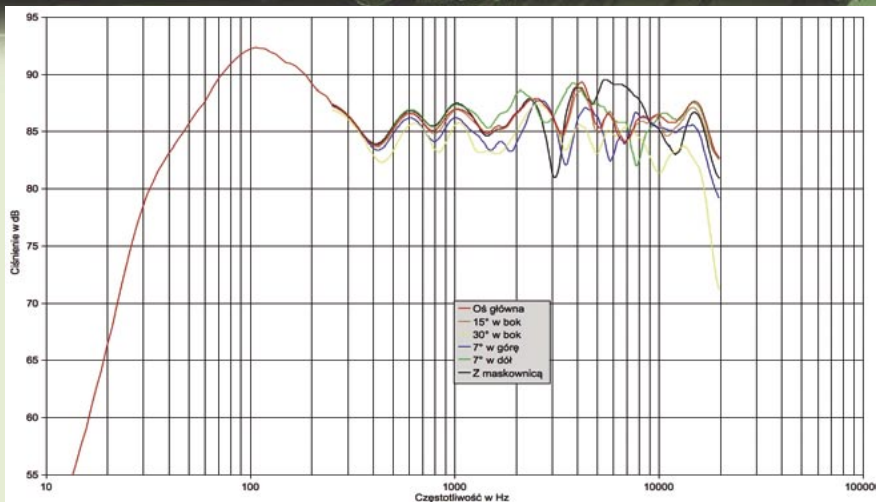
Od góry: bas-refleks, podwójne gniazdo w oprawce typowej dla Mission i zaślepiiony otwór, przez który można wypełnić balastem dolną, odseparowaną komorę. O tej możliwości producent nie wspomina w podstawowych informacjach, a to przecież cecha, która może być zachęającym argumentem, zwłaszcza dla audiofilów

Laboratorium Mission mx4



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Zarówno w tej grupie, jak i na szerszym tle kolumn wszelkiej maści, a przede wszystkim w znaczeniu ściśle praktycznym, impedancję mx4 należy uznać za średnio trudną – choć po polsku nie brzmi to zbyt ładnie. Jak to? Przecież producent podaje 8 omów, a coś może być łatwiejszego od 8 omów... np. 16 omów, lecz to już raczej teoria, w najlepszym razie egzotyka - my trzymamy się praktyki. I faktów. Minimum przy 150 Hz ma w pomiarach wartość 4 om, w zakresie średnio-wysokotonowym (co już mniej istotne) minima są 3-omowe. Koniec końców należy uznać, że mx4 są znamionowo 4-omowe. Za 4-omowe uznajemy też takie, które mają w zakresie niskotonowym minima 3-omowe (jak np. Monitor 7 v6 Paradigma), a to powoduje różnicę... na korzyść mx4, stąd tylko „średnio trudne” - i trudno. Efektywność zawsze jest przez producentów zawyżana, ale tutaj Mission i tak zachowuje umiar, bo podaje 90 dB (i to przy 2,83 V, a nie



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

1 W), a wykazuje się 87-88 dB. W nagrodę zapiszmy 88 dB.

Charakterystykę przetwarzania można dość łatwo opisać: w całym zakresie średnio-wysokotonowym, począwszy od 300 Hz, utrzymuje dość wyrównany poziom, bez wyraźnych tendencji, choć nie jest wygładzona, widać szereg lokalnych nierówności, z których wcale nie najmniejsze wprowadza maskownica. Z kolei różnice między osiami w płaszczyźnie pionowej nie są krytyczne, mimo że wyższy poziom w zakresie kilku kHz pojawia się na osi -7°; to wcale nie musi być korzystne, ponieważ wówczas zakres ten

dominuje nad wysokimi tonami, proporcje mogą być lepsze na osi +7° (gdy będziemy siedzieć wyżej). W skali bezwzględnej rządzi bas, mający szczyt przy 100 Hz, lecz początkowo opadający dość łagodnie tak, że spadek -6 dB (względem poziomu średniego) odczytujemy przy 35 Hz.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	88
Rek. moc wzmacniacza [W]**	25-150
Wymiary (WxSxG) [cm]	98,5 x 20,5 x 36
Masa [kg]	24

* parametry zmierzone, ** dane producenta



„Odwrócony” układ z głośnikiem wysokotonowym poniżej nisko-średniotonowego jest charakterystyczny dla wszystkich konstrukcji Mission, jednak tu - tylko pozorny, ponieważ drugi nisko-średniotonowy znajduje się poniżej wysokotonowego, współtworząc ostatecznie układ symetryczny. Jednocześnie, wklęsłe membrany nisko-średniotonowych też wyróżniają Mission i chociaż podobne można spotkać u kilku innych producentów, to wciąż jest to swoistą atrakcją.

Mimo dodatkowych pierścieni ferrytowych na głośnikach nisko-średniotonowych, które mogą pełnić rolę częściowego ekranowania, producent stwierdza w katalogu wyraźnie (wcale niepytany), że mx4 nie są ekranowane. Plastikowe ramki ozdabiają kosze głośników; te, mimo że blaszane, mają otwory wentylacyjne pod resorami



BRZMIENIE

Czasami zastanawiam się: co też konstruktor sobie myślał po zakończeniu prac nad swoim dziełem... Czy był całkowicie usatysfakcjonowany, czy coś mu do końca nie pasowało, ale musiał się z tym pogodzić? Jakie miał wątpliwości? Oczywiście chodzi o sytuację w danej klasie. Nikt, kto projektuje kolumny za 2000 zł, nie może sobie stawiać za cel ideału. Ale zawsze można to zrobić lepiej lub gorzej, a przede wszystkim tak lub inaczej – trzeba więc wybrać jakąś opcję przeciwko innej. Zwracam na to uwagę właśnie tutaj, bo konsekwencja firmy Mission jest wyjątkowa, *mx4* są dostrójone w pewnym sensie bezkompromisowo, czym zdobędą sobie wielki szacunek u jednych i brak zainteresowania u innych. Pryncypialność Mission ma bardzo brytyjskie pochodzenie – *mx4*, mimo że duże i „wyposażone” w mocny bas, zwracają uwagę przede wszystkim na środek pasma, szeroki, pełny, pierwszoplanowy. Właśnie w tych kolumnach (testowanej grupy) średnica jest najważniejsza, co wiąże się z dobrym wyrównaniem zakresu średnio-wysokotonowego. Czy nie ma tu sprzeczności? Jeżeli coś jest „naj”, to nie może chyba pozostawać w relacji równorzędnej? Po pierwsze, sens tego „naj” odnajduje się na tle brzmienia konkurentów, po drugie, obiektywne wyrównanie charakterystyki w zakresie średnio-wysokotonowym przynosi subiektywne uprzywilejowanie średnicy – dlatego właśnie w celu skompensowania tego efektu większość konstruktorów dopuszcza mniejsze lub większe podkreślenie wysokich tonów. Wtedy średnica wcale nie musi szwankować, lecz przestaje odgrywać główną rolę. To tradycyjny, dlatego banalny, ale wciąż zasadniczy dylemat. Właśnie w tym miejscu Mission wybiera inny kierunek niż rywale, choć i oni nie idą dokładnie tą samą drogą. Trochę bezczelnie, ale i racjonalnie, można by w tym miejscu relację

*Dość masywny i jednocześnie subtelny, cokolwiek jest też funkcjonalny – dzięki większej szerokości dobrze stabilizuje ciężką kolumnę, a możliwe jest jeszcze wykorzystanie komory balastowej. *mx4* to duża i bardzo solidna konstrukcja.*

z brzmienia *mx4* zakończyć, bo nie dzieje się w nim nic więcej... lecz skoro napisałem coś tak impertynenckiego, to trzeba to już gruntownie wyjaśnić. To znowu był skrót i pochwała poprawności - oczywiście dzieje się to wszystko, co dzieje się w muzyce. Prawie wszystko, bo to przecież nie jest dynamiczny, przejrzysty i precyzyjny hi-end. Ale co najważniejsze, nie dzieje się też nic (prawie nic...) niepotrzebnego. Brzmienie jest spójne, płynne, niepogrubione i nierozjaśnione, raczej suche niż soczyste, ale też dobrze ukonstytuowane. Żadna ostrość w zakresie wysokich tonów, tłuściość ani monotonne dudnienie na basie nie będą notorycznie zakłócać i wypaczać oryginału; *mx4* nie będą też „uatrakcyjniac” przekazu. Stuprocentowej neutralności nie osiągną (nigdzie), podbarwienia (a zwłaszcza „odbarwienia”) są nieuniknione, lecz najwyraźniej chodziło o to, aby wypracować jak najlepszą neutralność. Bas jest ładny, mocny, trochę zaokrąglony, ale jego związanie z „treścią” i zasadnicza dyscyplina nie budzą zastrzeżeń. Góra pasma jest delikatna i może lekko odsunięta od średnicy, a ta z kolei wcale nie ma osłabionego wyższego podzakresu, dlatego też nie ma klasycznego złagodzenia i dystansowania źródeł pierwszego planu, zwłaszcza wokali – komunikatywność jest

bardzo dobra, przekaz bezpośredni, zrozumiały, wolny od nosowości, a zarazem nienerwowy. Nie ma tu też krystaliczności i chociaż nie można narzekać na zamulenie i brak wyrazistości, to nie pojawia się olśniewające wrażenie zdjęcia wszystkich zasłon i odkrycia detali wcześniej niesłyszanych. Swoboda przestrzeni polega raczej na dobrym ukształtowaniu głównych pozornych źródeł dźwięku niż na wejrzaniu w dalekie perspektywy.

Charakter oraz osiągnięcia *mx4* budzą szacunek i uznanie, i nie należy tego odbierać jako zakamuflowanej krytyki braku wybuchowej dynamiki, analityczności itp. To kolumny za niewiele ponad 2000 zł i takich opcji nie było. Można już było „wystroić” brzmienie bardziej efektowne, tak jak zrobili to inni w tym teście, ale zawsze jakimś kosztem; jednocześnie wydaje mi się, że *mx4* ma wielkie szanse nie tylko u audiofilów szukających neutralności, ale też w szerokich kręgach. Trzeba tylko dać im pograć nieco dłużej (nie chodzi o wygranie), bo w pierwszym wrażeniu nie rzucą na kolana niczym spektakularnym, za to później przejście na inne kolumny (tego zakresu cenowego) pokazuje jak na dłoni „manipulacje”, a na tym tle klasę, wręcz wytrawność tonalnego zrównoważenia *mx4*.



mx4

CENA: 2150 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN
www.audioklan.com.pl

WYKONANIE

Konstrukcja duża i solidna (zwłaszcza gruntowanie wzmocniona obudowa z komorą balastową), estetycznie schludna i nowoczesna, bez błyskotek.

PARAMETRY

Dobra efektywność 88 dB przy impedancji znamionowej 4 omy (ale w wersji nieklotpotliwej), wzmocnienie nisko sięgającego basu, w zakresie średnio-wysokotonowym bez większych problemów.

BRZMIENIE

Zrównoważone, spójne i zarazem bezpośrednie. Neutralna barwa, solidny fundament, dobra dynamika, bez wyostżeń i dudnień.

Front jest łagodnie wyprofilowany, polakierowany na czarny mat, pozostałe powierzchnie obudowy mają wykończenie drewnopodobne, dostępne w kilku wariantach - w teście pojawiła się wersja „black ash”. Maskownice wciśnięto w ramki; producent zakłada, że w czasie użytkowania będą założone, mimo iż wprowadzają zmiany na charakterystyce – warto więc spróbować i bez nich, bo ostatecznie da się je zdjąć bez żadnej szkody.